

# R O D Z I N A B O Ż A J E S T E Ś M Y

Dla człowieka autorytetem absolutnym jest jego Stwórca. Ludzie nie mogą dobrze żyć bez szacunku dla Boga. Od zarania dziejów na autorytecie Stwórcy oparte jest przekazywanie Objawienia zawartego w Księgach Starego i Nowego Testamentu. Sam Jezus Chrystus podkreślał, że daje świadectwo prawdzie, powołując się na autorytet Boga – Ojca, którego wolę przyszedł wypełnić. Wyraził to w słowach Ewangelii św. Jana: *zstąpiłem z nieba, aby spełniać wolę Tęgo, który Mnie posłał* (J 6, 38). Po Jezusie tę rolę przejął każdy z Apostołów, jako świadek życia, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa – Boga. Ta sukcesja trwa po dziś.

Współcześnie autorytetami są przede wszystkim ludzie moralni, których korzenie i postępowanie ma odniesienie do Dobra Objawionego i Dekalogu.. W dziejach ludzkości takie osoby autorytatywne były zawsze społeczno-kulturotwórcze. W tym też znaczeniu autorytet jest relacją międzyosobową typu dominacja-subdominacja, gdzie osoba lub grupa uznaje zwierzchność, powagę i kompetencje osoby znaczącej. Powiązany jest też z respektowaniem i akceptacją sądów lub dziełami postawy emotywno-dążeniowej.

Nie trudno zauważyć, że obecnie autorytet w tym rozumieniu ulega dewaluacji. Dużą rolę w tym procesie odgrywa ideologiczne negowanie pierwszego i bezwzględnego autorytetu Boga oraz moralności płynącej z wiary. Nie bez znaczenia są tu również – ostatnio jakby nasilone – ataki na Chrystusowy Kościół. Część społeczeństw zaczyna poddawać się różnym antyautorytetom, działającym destrukcyjnie dla rozwoju człowieka i zdrowego społeczeństwa. Rozluźniają się więzi rodzinne i rodzicielskie, a wraz z tym rosną problemy szkolno-wychowawcze.

Drodzy Parafianie!

Dokonywanie wyboru przedstawicieli na różne szczeble urzędów i władz państwowych oraz samorządowych jest zawsze w podtekście pytaniem o nasze autorytety i relację do Pana Boga. Trzeba iść

i dokonać tego wyboru. Nie wolno nam zostać w domach!

Sobór Watykański II w Konstytucji *Gaudium et spes* naucza: *Niech wszyscy obywatele pamiętają o swoim prawie i obowiązku brania udziału w wolnych wyborach na pożytek dobra wspólnego. Bóg nie przewidywał tu neutralności. Niech mowa wasza będzie: tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi* (Mt 5, 37).

Smutny jest fakt, że w katolickiej Polsce – jak do tej pory – wybory w znacznej mierze wygrywały osoby nie szanujące Boga i Jego przykazań. Nie można tego pominąć milczeniem. Każdy katolik ma obowiązek miłowania Ojczyzny i działania dla jej dobra, nigdy zaś przeciw temu dobru.

Jan Paweł Wielki jakby w testamencie na Błoniach krakowskich mówił: *Zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie świętym.*

Wybieramy więc dobrze, to znaczy wybieramy osoby, które dla nas katolików są autorytetami. Głosujmy na ludzi, którzy nie tylko pięknie mówią, mają najwięcej billboardów i czasu antenowego, ale uczciwie żyją. Mniej patrzmy na wygląd i nie słuchajmy żonglowania słowami – to nie jest trudne, a bardzo myli.

Głosujmy za życiem od poczęcia do naturalnej śmierci, za rodziną stworzoną przez kobietę i mężczyznę, za życiem moralnym zgodnym z przykazaniami Bożymi.

Kongregacja Nauki Wiary sprawę stawia bardzo jasno: *właściwie ukształtowane sumienie chrześcijańskie nie pozwala nikomu przyczyniać się przez oddanie głosu do realizacji programu politycznego lub konkretnej ustawy, które podważają podstawowe zasady wiary i moralności.*

W tym ważnym czasie wyborów proszę Ciebie Maryjo Królowo Polski, błogosław naszej ziemskiej Matce Ojczyźnie. Niech nigdy nie przestanie być prostą drogą do Ojczyzny Niebieskiej.

ks. Janusz Prefek

# To Bóg wybiera

*To nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc przynosili (J 15, 16).*

Pan Bóg wybiera nas – On nas powołuje. I daje nam całkowitą wolność wyboru.

*Jahwe wybrał sobie was, byście byli ludem należącym wyłącznie do Niego...* (PWT. 14, 2)

Narodowi wybranemu Bóg przekazuje zasady postępowania, które człowiekowi niosą pomyślność – jest to Dekalog. Zlekceważenie tych podstawowych praw przyniesie klęski i nieszczęścia.

*Spójrz! Oto kładę dzisiaj przed tobą życie i powodzenie, oraz śmierć i nieszczęście. Dzisiaj też polecam ci kochać twego Boga, Jahwe, chodzić Jego drogami i strzec Jego przykazań, praw i nakazów, a będziesz żył, rozmnożysz się i twój Bóg, Jahwe będzie ci błogosławił...* (PWT. 30, 15–16)

*Mam się nauczyć łatwo odnajdywać wewnętrzny kontakt z Bogiem, który mnie woła nawet pośrodku ulicy, w zatłoczonym autobusie, w biurze, warsztacie, wśród ludzi chorych i cierpiących czy wśród rozkrzyczanych dzieci.*

KARD. STEFAN WYSZYŃSKI

*Patrz! Oto przedstawiam wam dziś błogosławieństwo i przekleństwo. Błogosławieństwo – jeżeli będziecie posłusznymi przykazaniom waszego Boga, Jahwe, które dziś na was nakładam. A przekleństwo – jeżeli nie będziecie słuchać przykazań swego Boga, Jahwe, i zboczyć z drogi, którą wam dziś wskazuję, a pójdziecie za obcymi bogami, których nie znacie* (PWT. 11, 27, 28).

Nie odbierając człowiekowi prawa wyboru, Bóg ostrzega go nadal: *Słuchaj mój ludu, chcę ciebie napomnieć, abyś mnie posłuchał, Izraelu! Nie będziesz miał obcego boga, cudzemu bogu nie będziesz się kłaniał. Jam jest Pan, Bóg twój,*

*który cię wywiódł z ziemi egipskiej szeroko otwórz usta, abym je napełnił. Lecz mój lud nie posłuchał mego głosu, Izrael nie był Mi posłuszny. Zostawiłem ich przeto ich twardym sercom, niech postępują według swych zamyśłów.*

*Gdyby mój lud Mnie posłuchał, a Izrael kroczył moimi drogami, natychmiast bym zgniótł ich wrogów i obrócił rękę na ich przeciwników* (PSALM 81)

Nie dotyczy to tylko Izraela. W dalszym ciągu są powoływane przez Boga narody i mogą przyjmować, albo odrzucać to powołanie.

Pan Jezus mówił, że nie zostaliśmy zwolnieni z obowiązku współpracy z Bogiem:

*Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. Pan to sprawił i jest cudem w naszych oczach. Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce. Kto upadnie na ten kamień, rozbije się, a na kogo on spadnie, zmiażdży go* (MT 21, 42–44)

Te słowa są nadal aktualne! Czy my jesteśmy narodem, który wyda owoce Królestwa Bożego?

Bóg stawia przed nami błogosławieństwo i życie albo przekleństwo – i śmierć.

Polska umiera! Z każdym rokiem jest nas mniej!

Kilka lat temu, gdy kardynał Józef Glemp przestrzegał przed tą sytuacją i stwierdził, że nasze miejsce może zająć rasa żółta – okrzyknięto go rasistą. Dzisiaj wiadomo, że był realistą.

Oto w 2005 roku te same gazety, zamieszczają artykuły zagranicznych analityków, którzy też grożą Azjatami. W Azji bowiem bezrobocie wśród młodych sięga setek milionów. To

## Psalm napisany na marginesie „Pacem in terris”

Stworzyłeś nas, Panie  
Na swoje podobieństwo.

Wszystko co tworzymy,  
Powinniśmy tworzyć  
Na podobieństwo  
Twoje.

Taki jest porządek pracy  
Twój  
I nasz.

ROMAN BRANDTSTAETTER

oni – w zupełnie naturalny sposób – przyjadą tu do pracy, której starzejące się, wymierające społeczeństwo Europy nie będzie w stanie wykonywać.

A później zajmą nasze miejsce... Oby tak nie było!

ANNA SPICH

(...) Bóg błogosławił naszym prapradziom, Którzy u Niego ratunku szukali. A dziś rządzący są dla Polski zdracą, Bo oni nigdy Ciebie nie kochali.

Drogi Polaku jakie ty masz prawa  
W swojej Ojczyźnie, którą tak miłujesz?  
Czy nie za dużo już tego bezprawia!  
Kochany Boże może się zlitujesz.

Bo dla Polaków „Bóg, Honor, Ojczyzna”  
To święte słowa, wiedzą co to znaczy.  
To po prapradziach dziejowa spuścizna,  
Którą szanują prawdziwi Polacy.

Błagamy Ciebie Miłosierny Boże  
Możesz uchronić nas od nieszczęść wszelkich.  
Prosimy Ciebie w serc naszych pokorze  
Dopomóż Polsce Ojczy, Boże Wielki.

HALINA TROJANOWSKA

# Wybrali Polskę

W tę wrześniową rocznicę chcemy uczcić obywateli polskich – przedstawicieli narodu żydowskiego, który hitlerowcy zamierzali skazać na zagładę. Chcemy podziękować tym spośród nich, którzy dokonali w swoim życiu bardzo ważnego wyboru – uznali Polskę za swoją Ojczyznę, pozostali wielkimi polskimi patriotami i zawsze deklarowali otwarcie swoją miłość do Polski. Są wśród nich Roman Brandstaetter i Marian Hemar.

## Roman Brandstaetter (1906–1987)

Ukończył filologię polską na UJ.

Został pisarzem – pisał poezję, różnego rodzaju prozę, dramaty, przede wszystkim o Bogu, o wskazaniach zawartych w Piśmie Świętym i o ludzkich wyborach moralnych.

Wojnę spędził poza granicami Polski. W Jerozolimie pracował w biurze Polskiej Agencji Telegraficznej przy nasłuchu radiowym. Tam właśnie doznał nawrócenia, gdy z jednego ze starych tygodników wypadła na podłogę wkładka – zdjęcie rzeźby przedstawiającej ukrzyżowanego Chrystusa.

*Życie się nie wraca, jest tylko jedno!  
Może być zmarnowane lub owocne.  
Z dziejów Narodu i ludzkości wiemy,  
że byli ludzie, którzy przeszli do historii z piętnem hańby na czole. Byli też tacy, którzy przeszli do dziejów ze znamięm chwały. Wybierajcie!*

STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI

Ochrzczył się w Rzymie. Tam był atache kulturalnym.

Po wojnie po raz pierwszy stanął na polskiej ziemi w 1947 r.

Swój powrót opisał w „Kręgu biblijnym”.

### Emaus w Zebrzydowicach

Po siedmiu latach wojennej tułaczki stanąłem wczesnym rankiem roku 1947 na polskiej ziemi. (...) Wybiegłem z wagonu. Ogarnęła mnie świeżość mroźnego poranka i przeraźliwa biel lasów, uginających się pod ciężarem śnieżnej powały. Wszedłem do wnętrza dworca, zalatującego zapachem machorki, wyziewami wilgotnych płaszczy i kożuchów, i pogrążonego w tym szczególnym nastroju, należącym zarówno do dziedziny wrażeń zmysłowych, jak i oderwanych, który emanują z siebie ludzie niewyspani, znużeni i przynaglani pośpiechem. Usiadłem za stołem i zamówiłem gorącą herbatę, chleb i kiełbasę. Herbata była nieco słomianego koloru i z pianką, kiełbasa taka, jak opisuje Tuwim w „Kwiatkach polskich”: „Kiełbasa w kabłak – zmija śpiąca, własny swój ogon całująca”, a chleb był razowy, świeży, dobrze wypieczony, o ścisłym miąższu, nieco przypalanej skórce, pokrajany w grube pajdy, piramidalnie ułożone na talerzu. Sięgnąłem po jedną z nich i podniosłem do ust, i nagle oślepiła mnie świadomość, która sparaliżowała ruch mojej ręki. Po raz pierwszy od wielu, wielu lat trzymałem w palcach ojczysty, polski chleb.

*Stało się, gdy siedział z nimi przy stole, że wziął chleb, pobłogosławił go, i łamiąc podawał im. Wówczas otworzyły się ich oczy i poznali Go... (Łk 24, 30–31)*

Przy stole nikt ze mną nie siedział, nikt nie pobłogosławił chleba leżącego przede mną, nikt go nie przełamał, ale mimo to ręka, w której trzymałem chleb mojej ziemi, drżała.

Są zwyczajne, proste zdarzenia, prawdopodobnie wyrastające swoimi korzeniami niewidzialnie z sakramentalnego podglebia, skoro utrwala się w naszej pamięci w kształtach tak wzniosłych, że jesteśmy skłonni dostrzec w nich niejakię powinowactwo z biblijnym wzruszeniem.

ROMAN BRANDSTAETTER

## Moja ojczyzna

Moja ojczyzna jest bardzo piękna,  
Dumna i młoda,  
Słońce w niej świeci każdego dnia  
I wieczna w niej trwa pogoda.  
Każdej wiosny zielona  
I każdej zimy biała,  
Moja ojczyzna jest cała muzyką  
I śpiewem jest cała.  
Woda w niej szmerze i szumi las  
I pachną polne kwiatki.  
Pocałowała mnie pierwszy raz  
Ustami żydowskiej matki,  
Zaczarowała mnie pierwszy raz  
Kołysanką matczyną,  
Odtąd została po wieczny czas  
Moją, jedną, jedyną.

Paszport w niej bezpieczeństwa mam,  
Taki jaki przystoi,  
Taki jaki należy się nam  
W wolnej ojczyźnie mojej.  
Moją ojczyzną jest polska mowa,  
Słowa wierszem wiązane.  
Gdy umrę, wszystko mi jedno gdzie,  
Gdy umrę, w niej pochowają mnie  
I w niej zostaną.

MARIAN HEMAR

## Marian Hemar (1901–1972)

Poeta, literat, dramaturg, dziennikarz. Słynął z ciętych i celnych wierszy satyrycznych, zwłaszcza bezpardonowo drwiących z komunizmu i z tych kolegów poetów, którzy po wojnie go sławili. Uniemożliwiło mu to nawet odwiedzić Ojczyznę. Dzisiaj największe wrażenie wywierają jego wzruszające wiersze o miłości do Polski i tęsknocie za rodzinnym Lwowem. Był prawdziwym wielkim polskim patriotą. Walczył o wolność Polski na frontach II wojny światowej ale po wojnie, przerażony komunistyczną okupacją – pozostał na emigracji w Anglii, gdzie zmarł.

(AS)

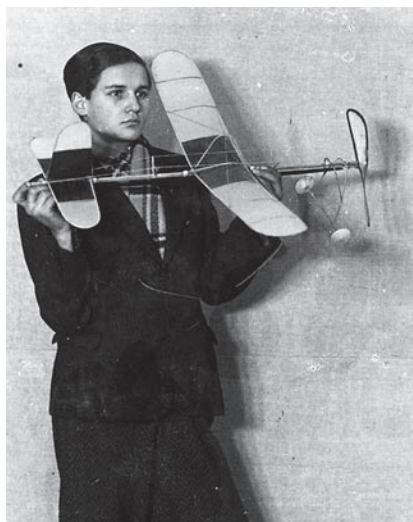


# Wypełnione zadanie

W nocy z 29 na 30 sierpnia 1944 r. ponad 1000 samolotów alianckich po starcie z Wielkiej Brytanii przeleciało nad Bałtykiem i duńskim terytorium powietrznym kierując się nad niemieckie cele. Prawie 500 maszyn leciało ku Szczeciniowi. Byli wśród nich polscy ochotnicy. W wyniku ostrzału niemieckiego z terytorium Danii śmierć poniosło sześciu Polaków. Jednym z tych bohaterów był brat Pani Eleonory Bober, Józef Rutkiewicz. Miał wtedy 25 lat.

Tak wspomina Pani Eleonora:

Był wspaniałym bratem. Uczył mnie jazdy na rowerze, łyżwach, nartach. Nauczył mnie gry na skrzypcach, które sam dla mnie wykonał, żebyśmy mogli wspólnie grać w szkolnej orkiestrze. Od dziecka pasjonował się lotnictwem. Pamiętam, że chodziliśmy razem na wzgórze, skąd wylatywały latające modele – zaprojektowane przez nie-



Józef Rutkiewicz ze swoim modelem

go i przez niego wykonane. Był mało-mówny, spokojny i opiekuńczy. Już jako uczeń wykazywał różne zdolności. Grał na skrzypcach, także na organkach i na akordeonie. Nawet w Anglii dawał koncerty na skrzypcach dla wojska. Uroki przyrody utrwał na pięknie wykonanych fotografiach. Spiżarnię w naszym rodzinnym domu przekształcił na ciemnię fotograficzną.

Ale przede wszystkim konstruował te modele latające. Nic więc dziwne-

*Każdy człowiek związany jest z konkretną formacją rodziny, pokolenia, Narodu, czasu, który jest dlań „pełnią czasu” – i w tym właśnie pokoleniu, środowisku i czasie musi wypełnić zadanie wyznaczone mu przez Boga.*

KARD. STEFAN WYSZYŃSKI

go, że zbierał za nie pierwsze nagrody – i powiatowe i wojewódzkie. Gdy wygrał kilka konkursów zainteresowały się moim bratem władze państwowe, zabierając go na bezpłatne kształcenie w tej dziedzinie. Z tego co pamiętam, były to szkoły szybowcowe w Pińczowie, Końskich, Busku, a wreszcie w Dęblinie, gdzie kształcili się najlepsi polscy piloci. Gdy nadszedł wrzesień 1939 r. Józek był w domu na wakacjach. Od tygodnia wiadomo było, że coś się złego dzieje – obok naszego domu jechały od strony Warszawy kolumny samochodów – kto mógł uciekał w stronę Rumunii. 1 września Niemcy napadli całą wojenną machiną na Polskę – zaczęła się wojna!

Brat miał wtedy 20 lat i nie zrobił jeszcze matury. Dlatego nie został powołany do wojska na samym początku wojny. Ale o niczym innym nie marzył. Więc zimą 1940 r. on i kilku jego kolegów postanowili przejść przez zieloną granicę, żeby dotrzeć na Zachód. Około dziesięciu chłopców organizowało to przejście, ale w ostatniej chwili przed wyjazdem niektórzy stchórzyli.

Moi rodzice nie wiedzieli o tym planie, ale ja wszystko wiedziałam. Wyjeżdżając pozorowali krótki wypad na narty. Zostawili te narty u gospodyni jednego kolegów. Pamiętam, że suszyłam mu żelazkiem mokre ubrania – mimo że miałam wtedy tylko 12 lat! Przed wyjazdem Józek wpisał mi do pamiętnika: „Zginął ten pamiętnik – zginęła i Polska. Znajdzie się pamiętnik. Znajdzie się też Polska”. Wyruszyli – on, Boniek Bednarczyk i Feliks Świerczewski późno w nocy 13 marca. Wtedy widziałam Józka ostatni raz.

Gdy ucieczka wyszła na jaw, drugi brat wyrwał tę kartkę z pamiętnika – bał się, że Józka złapią gdzieś Niemcy, że przyjdą do nas i podczas rewizji znajdą te słowa z podpisem Józka. Byłoby to dla niego obciążające. Strasznie mi żal, że nie mam tej kartki.

Mojemu bratu i jego dwom kolegom udało się przez Czechy i Węgry dotrzeć

na południe. Wiem, że był w Ziemi Świętej. Gdzieś na pustyni byli szkoleni do walki. Wreszcie dotarł do Anglii i stał się do walki w Dywizjonie 300 Ziemi Mazowieckiej w Liverpool jako polski ochotnik. Walczył o Polskę – mimo że z daleka. Brał udział w obronie Liverpoolu, w lotach na Francję i później na Niemcy – jako pilot bombardier.

Polscy lotnicy mieli tam angielskie „rodziny zastępcze”, z którymi spotykali się po lotach. W Liverpool zastępowali mu rodzinę państwo Dood. Po przeniesieniu do Wolverhampton – pp. Nathingale. Miał rodzinę zastępczą, kolegów, a nawet ulubionego pieska. Po wojnie



Śmiertelnik

dowiedziałam się, że panią Nothingale nazywał „mamą zastępczą” i czasem mówił do niej „Mamuśka, odpocznij, a ja ugotuję „polski obiad”, a były to – placki ziemniaczane. Potem opowiadał przy mapie o powrocie do domu, do Częstochowy. Wiem, że robił tam fotografie – udostępniono mu pokój na ciemnię. Te umiejętności wykorzystywał w czasie lotów – wykonywał zadania dla RAF-u, fotografując obiekty na ziemi, m.in. zrobił z lotu zdjęcie Hanoweru. Straszliwie tęsknił za domem, za Ojczyzną, o którą bez przerwy od 1939 r. walczył.

W każdą niedzielę uczestniczył we Mszy świętej wraz z kolegami.

Nie oszczędzał się. Pilotował myśliwce i 5-silnikowe lancastery. Jako pilot-bombardier miał do wykonania trudne zadania i loty. Kilkakrotnie wracał uszkodzonym samolotem. W nocy z 8 na 9 października pilotował samolot z jednym tylko sprawnym silnikiem znad Hanoweru. Sam ciężko ranny, z ranną załogą naprawiał coś w samolocie scyzorykiem, który zabrał z Polski. Tak wrócili do bazy – skąd załogę

karetkami zawieziono do szpitali. Brat także trafił wtedy do szpitala, a potem na rekonwalescencję w Szkocji. Ponieważ miał „wylataną” wielką liczbę godzin – Anglicy zaproponowali wtedy polskiemu dowództwu przekazanie brata do ich biura konstrukcyjnego. Liczy-



Józef Rutkiewicz jako pilot

li, że jego pomysłowość pomoże lepiej wykorzystywać każdy lot bombowców. Jednak polskie dowództwo nie zgodziło się oddać tak doświadczonego pilota. Brat podjął więc znowu loty nad niemieckie cele. Latał atakować zakłady Zbrojeniowe „Kruppa”, porty Hamburg i Szczecin. Ostatnim jego lotem był lot do Szczecina.

Wyruszyli w nocy z 29 na 30 sierpnia 1944 r. Podczas ataku niemieckiej artylerii w okolicach małego duńskiego miasteczka zestrzelono dwa Lancaster. Jeden z nich – z brytyjską załogą i Czechem – spłonął na lądzie. Drugi – z Polakami, wśród których był mój brat – spadł do wody. Uratował się jeden członek załogi i przez Duński Ruch Oporu został przewieziony do Szwecji.

Ciała ofiar obu samolotów, mimo wielu trudności ze strony Niemców spoczęły na cmentarzu w Aalestrup. Dwóch ofiar ciągle nie odnaleziono. Dopiero po roku – 27 lipca 1945 r. – ciało mojego brata odnaleziono we wraku Lancastera wydobytego z dna morza przez Duńczyków. Spoczął – jak

inni jego koledzy Polacy na cmentarzu w Aalestrup.

Co pozostało po naszych bohaterach, którzy wybrali walkę o wolność?

Mam identyfikacyjną metryczkę brata – nazywaną „śmiertelnikiem”. Ziemię z jego grobu. Kawałek blachy z samolotu, w którym zginął i kawałek opalonego materiału ze spadochronu. Także metryczkę i książeczkę orderu Virtuti Militari. Fotografie. Książkę „Historia Polski”. Muszle z fiordów...

Odnaczenia za bohaterską walkę znajdują się w Londynie, książka lotów znajduje się w muzeum poległych lotników w Danii – druga zaginęła w Anglii. W Londynie – Nortfield został postawiony olbrzymi pomnik polskich lotników poległych w Dywizjonach RAF-u. Jest tam także nazwisko mojego brata.

Także w Aalestrup – oprócz grobów poległych lotników znajduje się obelisk z ich nazwiskami. W każde narodowe święto duńskie i polskie powiewają tam

flagi – polska, biała-czerwona w towarzystwie duńskiej i brytyjskiej oraz flagi lotnictwa. W uroczystości obchodzoną w 1969 r. rocznicę 25-lecia walk nad Danią hołd poległym bohaterom złożyło społeczeństwo Aalestrup, Brytyjskie Lotnictwo, obecne były Królowe Danii i Wielkiej Brytanii, Delegacja Rządu RP na uchodźstwie, konsul PRL.

Na grób brata udał się wtedy inny brat z Londynu. Ja nie mogłam – władze PRL nie dały mi paszportu.

Dopiero w 1990 r. mogłam stanąć nad grobem mojego brata – bohatera. Rodziny poległych zaprosił wtedy Rząd Duński pokrywając wszystkie koszty – sama nie byłabym w stanie opłacić kosztów podróży i pobytu. Tym razem paszport otrzymałam w kilka dni. Uroczystości poświęcone bohaterom tamtych walk odbywały się w katedrze w Viborg i Aalestrup z udziałem wojska z całej Danii.

Była propozycja przewiezienia zwłok brata do

rodzinnego grobowca koło Częstochowy. Podjęliśmy jednak w rodzinnym gronie decyzję by pozostawić Go tam, gdzie spoczywa w pokoju ze swoją żoną. Wiem, że mieszkańcy Aalestrup pamiętają o bohaterach, którzy wywalczyli także ich wolność.

Stacjonując w Szkocji polscy żołnierze podarowali tamtejszym dzieciom pięknie wydaną książkę p.t. „Historia Polski”. Był to prezent od polskich żołnierzy – patriotów, w czasie wojny tęskniących dniami i nocami za swoją Ojczyzną. Wiem, że sylwetka mojego brata miała być opisana w angielskich podręcznikach szkolnych, by kształtować uczucia patriotyzmu, przyjaźni, honoru, odwagi i bohaterstwa. Być może brytyjska młodzież dziś uczy się o naszych „orłach”, którzy tak kochali swoją Ojczyznę, że walczyli o nią na obczyźnie i oddali za nią swoje życie.

ELEONORA BOBER

## Modlitwa

Nie sprowadzaj nas cudem na Ojczyzny łono,  
Ni przyjaźnią angielską, ni łaską anielską.  
Jeśli chcesz nam przywrócić ziemię rodzicielską –  
Nie wracaj darowanej. Przywróć zasłużoną.

Nasza to wielka wina, żeśmy z Twoich cudów  
Nic się nie nauczyli. Na łaski bezbrzeżne  
Liczyliśmy, tak pewni, jakby nam należne,  
Aby nas wyręczały z Jej należnych trudów.

Za bardzośmy Ojczyznę kochali świętami.  
Za bardzośmy wierzyli, że zawsze nad Wisłą  
Cud będzie czekać na nas i gromy wytrysną  
Z niebieskiej maginockiej linii ponad nami.

I codzień szliśmy w pobok Niej – tak jak  
przechodziem  
Mija drzewo, a Boga w drzewie nie pamięta.  
A Ojczyzna codziennie przecież była święta,  
A Ona właśnie była tym cudem na co dzień.

Spraw, by wstała, o własny wielki trud oparta,  
Biała z naszego żaru, z naszej krwi czerwona,  
By drogo kosztowała, drogo zapłacona,  
Żebyśmy już wiedzieli, jak wiele jest warta

By już na zawsze była w każdej trosce  
I już w każdej czułości, lęku i rozpacz,  
By wnuk zrodzony w wolności, wiedział co to znaczy  
Być wolnym, być u siebie – być Polakiem w Polsce.

MARIAN HEMAR, ALEKSANDRIA, SIERPIEŃ 1941

*Istnieje obowiązek miłości Ojczyzny.  
Jest to obowiązek moralny, a nawet religijny. Jest on tak powszechny, że przekracza wszelkie granice...*

KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI



### Pielgrzymujemy do MB Częstochowskiej

26 sierpnia – w pogodny i ciepły popołudnie, w uroczystość MB Częstochowskiej – odbyła się już III Międzyparafialna Pielgrzymka do kościoła Matki Bożej Częstochowskiej przy al. Jana Kochanowskiego. Uczestniczyli w niej wierni z wszystkich parafii Wielkiej Wyspy: Świętej Rodziny z ks. proboszczem Januszem Prejznerem, MB Pocieszenia z ks. proboszczem o. Stanisławem Golcem, św. Faustyny z ks. Zbigniewem Madejem. W pielgrzymce wzięli także udział wierni z zaodrzańskich parafii: św. Jacka w Swojczycach wraz ze swoim ks. proboszczem, MB Bolesnej w Strachocinie, którzy przyłączyli się do nas w tym roku po raz pierwszy.

Pielgrzymi wyruszyli z kościoła św. Rodziny i ulicą Dembowskiego, a następnie alejkami Parku Szczytnickiego podążali na Zacisze. Na trasie, przy

przebiegach ulicznych ubezpieczali pielgrzymów funkcjonariusze policji. Idąc śpiewaliśmy pieśni maryjne i rozważali tajemnice radosne Różańca Świętego.

W połowie drogi, podczas krótkiego odpoczynku w parku, Ojciec S. Golec podzielił się refleksjami z wyjazdu do Stanów Zjednoczonych, gdzie jako delegat „Radia Maryja” i telewizji „Trwam” przebywał wraz z JE ks. bpem Ignacym Decem na zaproszenie tamtejszej Polonii. Mówił o dużym zaangażowaniu Polaków na obczyźnie w życie religijne, zwracając szczególną uwagę na rozmnożenie i aktywność młodzieży biorącej

udział w pielgrzymce do amerykańskiej Częstochowy w Doylestown. Podkreślił ogromną miłość i szacunek jakim darzą nasi rodacy w USA Ojca Świętego JP II, co wyrażało się także podczas pielgrzymki w licznych zawołaniach: Święty, Święty, Świę-

ty!, i zostało natychmiast podjęte przez naszych pielgrzymów. Skandując tak doszliśmy do sanktuarium MB Częstochowskiej, gdzie bardzo serdecznie powitał nas gospodarz tej parafii – ks. proboszcz Mirosław Drzewiecki. Podkreślił głęboki sens pielgrzymowania do naszej Matki, wynikający z potrzeby serc, z miłości do Jasnogórskiej Pani. Po Mszy św. koncelebrowanej, w czasie której wygłosił homilię ksiądz ze Zgromadzenia oo. Paulinów, odbyło się zawierzenie rodzin, ojczyzny oraz wszelkich spraw Matce Bożej. Apel Jasnogórski zakończył tę podniosłą i wzruszającą uroczystość.

Jak co roku pielgrzymi zostali zaproszeni do Domu Parafialnego na słodką agapę przygotowaną przez Akcję Katolicką Wielkiej Wyspy.

(ADS)



### Duchowe pielgrzymowanie

W ogłoszonym przez Jana Pawła II Roku Eucharystycznym na Jasną Górę pielgrzymowaliśmy pod hasłem „Zostań z nami Panie”, które jest też tytułem listu Jana Pawła II ustanawiającego Rok Eucharystii. Osoby starsze, chore i z innych przyczyn nie mogące osobiście uczestniczyć w pielgrzymce odbyły tę drogę w sposób duchowy. W tym roku była to XIX Pielgrzymka Duchowa na Jasną Górę.

Inicjatorką duchowego pielgrzymowania na Jasną Górę była nasza parafianka, śp. Bronisława Hoffmann. W 1986 r. zaproponowała chorem z naszej parafii aby cierpienia i modlitwę ofiarowali w intencji pielgrzymki i pielgrzymów pieszych. Od 1988 r. grupa

zaistniała oficjalnie, a następnie przeobraziła się w Grupę Duchowych Pielgrzymów. Program i tematy pielgrzymki opracowują kapłani i klerycy. Ojcem Duchowym grupy jest ks. Aleksander Radecki. Głównym przewodnikiem pielgrzymki jest od początku niezmordowany ks. Stanisław Orzechowski, „Orzech”.

215 duchowych uczestników z naszej parafii łączyło się z pielgrzymami o godz. 6.30 – śpiewając Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP, o godz. 17.00 – odmawiając różaniec, o godz. 18.00 – uczestnicząc we Mszy św. z Apelem Jasnogórskim.

HALINA PIERŚCIONEK

Organizatorzy Duchowej Pielgrzymki zapraszają wszystkich uczestników na Mszę Pielgrzymkową połączoną ze spotkaniem do Kościoła Bożego Ciała we Wrocławiu przy ul. Świdnickiej – w każdą trzecią niedzielę miesiąca o godz. 19.00 (od września 2005 do czerwca 2006).

#### Pielgrzymka parafialna

**w dniach 1–9 października Włochy:**  
Rzym – Watykan – Monte Cassino – Turyn – Piza – Mediolan  
informacji udziela ks. Witold  
w godz. 15.00 do 17.30  
od poniedziałku do piątku

## Pielgrzymka naszej diecezji

W dniach 16 i 17 września odbyła się Diecezjalna Pielgrzymka do Królowej Polski na Jasną Górę, związana z dziękczynieniem za 75 lat istnienia Metropolii Wrocławskiej, 60 lat istnienia Polskiej Administracji Kościelnej we Wrocławiu oraz z 5. rocznicą złożenia ślubów przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej przez Archidiecezję Wrocławską.

Pielgrzymi czuwali przed obrazem NMP przez całą noc. Czuwanie naszego Dekanatu przypadło na godz. 3 w nocy. Wielbiliśmy Pana i Jego Matkę pod przewodnictwem wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym Płomień Pański przy parafii św. Rodziny.

W zaproszeniu wiernych na diecezjalną pielgrzymkę ks. arcybiskup napisał m.in.:

*Mija piąty rok nowego tysiąclecia. Świat tych pierwszych lat trzeciego tysiąclecia wygląda tak, jakby zagubił*

*prawdę w wielu dziedzinach życia, jakby zatracił punkt odniesienia dla odróżnienia dobra od zła, co więcej, coraz powszechniej akceptuje swoistą kulturę śmierci. W takiej atmosferze zaciera się poczucie sensu i piękna życia. Wielu naszych bliskich przeżywa w milczeniu i samotności dramat niechęci do życia. Widać też coraz wyraźniej niepokojące zjawiska, jak: plagę przestępczości, alkoholizm, narkomanię, a w skali międzynarodowej – terroryzm, konflikty etniczne i straszliwe wojny.*

*(...) w obliczu wyzwań jakie kryje przyszłość odczuwam głęboką potrzebę ponowienia Zawierzenia Macierzyńskiej i Królewskiej opieki Maryi przyszłości naszej Archidiecezji i naszej małej Ojczyzny. Dwudziesta piąta rocznica powstania Solidarności skłania do wyrażenia dziękczynienia Bogu za odzyskaną wolność i godność, a zbliżające*

*się wybory – do gorącej modlitwy o ludzi sumienia mających sprawować rząd w Ojczyźnie.*

REDAKCJA

### Maryjo

Niech ani jedno słowo  
Nie będzie złe  
Niech ani jedno słowo  
Nie czai się do skoku.  
Niech ani jedno słowo  
Nie nienawidzi  
Niech nie krzywdzi  
Niech nie zabija  
Niech wybacza  
Niech leczy  
Niech łagodzi  
Niech zamyka człowiecze rany  
Jak skrzydła ołtarza (...)

ROMAN BRANDTSTAETTER  
z HYMNU DO CZARNEJ MADONNY

## Ochronka

Serdecznie witamy w naszej parafii Siostrę M. Celinę, która 6 lat temu wybrała życie w zgromadzeniu Sióstr Służebniczek. Pochodzi z duchowej stolicy Polski – Częstochowy. Przyjechała do nas z Gliwic-Sośnicy. Opiekuje się w naszej ochronce maluszkami.

Życzymy Siostrze wszelkich potrzebnych łask Bożych i wdzięczności podopiecznych. Cieszymy się, że jest Siostra z nami. Siostrze M. Asterii, która przeszła do pracy w Jemielnicy koło Opola, dziękujemy za dotychczasową obecność i pracę w naszej parafii, za trud kształtowania młodych serc, za modlitwę i świadectwo życia.

Siostry prosimy, by przekazać naszym czytelnikom wyrazy wdzięczności za okazywaną pomoc i ludzką życzliwość,

jakiej doświadczały w ciągu minionego roku szkolnego. W sposób szczególny Siostry kierują podziękowania do Pani Ani Ulińskiej, która bezinteresownie od wielu już lat trudni się przygotowaniem obiadów dla dzieci w ochronce. Swoją wdzięczność wszystkim dobrym ludziom Siostry wyrażają modląc się o błogosławieństwo Boże i potrzebne łaski.

Aktualnie dzieci z ochronki przygotowują się do Festiwalu Edmundowego, który został zapoczątkowany w zeszłym roku z okazji przypadającej wtedy 190. rocznicy urodzin Edmunda Bojanow-



Dzieci z siostrą Celiną

skiego, założyciela Zgromadzenia Sióstr Służebniczek. Mamy nadzieję, że dzieci z naszej ochronki ponownie odniosą sukces w konkursie Piosenki Ochronkowej, podobnie jak w zeszłym roku.

Życzymy im tego z całego serca!

REDAKCJA

## Dzieci Maryi

Po wakacyjnej przerwie wznawia swoją działalność grupa „Dzieci Maryi”. Nasze spotkania odbywają się w każdy wtorek. Ich celem jest naśladowanie Matki Bożej poprzez realizację konkretnych postanowień oraz modlitwę różańcową we wszystkich intencjach naszej parafii. Podczas katechezy rozważamy Słowo Boże, jest również czas na rekreację.

Bierzemy czynny udział w liturgii – w pierwsze niedziele miesiąca.

Naszym programem artystycznym staramy się także nadawać oprawę ważniejszym uroczystościom parafialnym, np. w Dzień Matki, na prymicjach, itp.

SIOSTRA M. SALOMEA

Jeśli chcesz i Ty być Dzieckiem Maryi – serdecznie zapraszamy dziewczęta od 3 klasy szkoły podstawowej wzwyż.

Prosimy kontaktować się z Siostrą M. Salomeą (tel. 348 22 73) lub animatorką Joanną Siekierą (tel. 348 09 69).



# Lipcowe odpusty

## Odpust św. Jana z Dukli – w Borowicach

W malowniczo położonej górskiej miejscowości w pobliżu Karpacza ukryta jest na stoku pod lasem kaplica pw. św. Jana z Dukli. Ufundowana została przez rodzinę Jackiewiczów jako wotum dziękczynne za wysłuchane prośby. Ściany kamienne zdobią obrazy świętych, autorstwa Ewy Walczak-Jackiewicz. 9 lipca odbyła się tu uroczystość odpustowa.

Św. Jan z Dukli, ur. ok. 1414 roku, został franciszkaninem. Za swe zadanie uznał doprowadzanie ludzi do Boga. Nawet po utracie wzroku codziennie po omacku szedł do konfesjonatu aby jednać ludzi z Bogiem. Zmarł we Lwowie 29 września 1484 w opinii świętości. Tradycja i kult św. Jana był w Dukli zawsze bardzo żywy, a odpust św. Jana, był jed-



### Modlitwa wiernych

Pokora i cierpliwość to cnoty św. Jana z Dukli, są one dzisiaj nie tylko mało popularne ale i niezwykle rzadkie.

**Módlmy się, aby cnoty pokory i cierpliwości, którymi zasłynął św. Jan z Dukli towarzyszyły także i nam w życiu, w dzisiejszych czasach gonitwy za sukcesem za wszelką cenę.**

W tym wschodnim zakątku Polski osiedlano niegdyś na dogodnych warunkach różne grupy etniczne, zązębiały się różne kultury, różne nacje i religie, a św. Jan potrafił skupić wokół siebie i grekokatolików i prawosławnych i Ormian, był też kaznodzieją osadników niemieckich.

**Módlmy się o zgodę między narodami i cywilizacjami, aby wszyscy potrafili wybrać i zagospodarować to co jest wartościowe u innych.**

Św. Jan z Dukli zasłynął jako obrońca Lwowa przed hordami tatarskimi i wojskami Bohdana Chmielnickiego w 1648 r., gdy dniem i nocą modlono się przy jego grobie. W klasztorze Dukielskim oraz w kościółku na puszczy są malowidła przedstawiające bardzo sugestywnie te sceny.

**Módlmy się o to, abyśmy potrafili bronić słusznych spraw i idei tak skutecznie jak bronił Lwowa św. Jan z Dukli. Módlmy się też, aby z pomocą św. Jana z Dukli udało się uchronić naszą europejską i chrześcijańską kulturę przed zalewem terroru i przemocy.**

Papież Klemens XII ogłosił w 1733 r. błogosławionym Jana z Dukli, a na prośbę króla Augusta III Sasa w 1754 r., popartą przez Stanisława Augusta Poniatowskiego w roku 1764 papież Benedykt XIV rozpoczął proces kanonizacyjny, zahamowany przez rozbiory, wznowiony dopiero w roku 1947, a zakończony w 1995 r.

**Módlmy się o rychłe zakończenie procesu kanonizacyjnego J.P.II, który kanonizował św. Jana z Dukli w Krośnie 10 czerwca 1997 r.**

Św. Jan z Dukli jest patronem Archidiecezji Przemyskiej, Lwowa, i rycerstwa polskiego.

Papież Klemens XII na prośbę króla, biskupów i kapituł katedralnych ogłosił w 1739 r. bł. Jana patronem Korony i Litwy.

**Szczególnie dziś polecamy sprawy naszej ojczyzny opiece św. Jana z Dukli, zwłaszcza w obliczu groźby aktów terrorystycznych.**

W sobotę odbył się w Dukli odpust w klasztorze, w niedzielę w puszczy czyli w pustelni u św. Jana. My zaś modlimy się na odpuscie w kaplicy p.w. św. Jana z Dukli w Borowicach – górskiej miejscowości w Karkonoszach.

**Módlmy się o zdrowie i pomyślność dla rodziny Jackiewiczów, która na mapie kultu św. Jana z Dukli dopisała jeszcze jedno miejsce – Borowice. Módlmy się też o pomyślność dla wszystkich mieszkańców tych ziem, które bardzo przypominają strony św. Jana z Dukli.**

BOGUSŁAW UKLEJA

nym z większych świętów w roku. W klasztorze Ojców Bernardynów znajdują się relikwie św. Jana przywiezione ze Lwowa w 1946 r. Najpierw trafiły do Rzeszowa a następnie w 1974 r. w bardzo uroczystej procesji przewiezione zostały z Rzeszowa do Dukli. *Wcześniej przygotowaną, udekorowaną trasą jechali wtedy jeźdźcy konni w strojach regionalnych, konie były odświętnie ustrojone...* – wspomina Bogusław Ukleja, który w oparciu o historyczne wydarzenia z życia św. Jana z Dukli przygotował modlitwę wiernych. Powiedział nam o sobie: *Występuję tu w roli przedstawiciela Ziemi Dukielskiej, bo jestem z Dukli. Cała moja rodzina ze strony ojca i matki pochodzi z Dukli – tam są moje korzenie. Mój młodszy brat w seminarium w Przemyśle pisał pracę magisterską właśnie o życiu i kulcie św. Jana, potem był przez 7 lat misjonarzem w Afryce. Rodzice nasi do dziś mieszkają w Dukli.*

(MW)

### Modlitwa

Boże, który dziwny jesteś w Świętych Twoich i cuda działasz przez wybrańców swoich i przez nich dajesz nam poznać dobroć i wielkość swoją, proszę Ciebie, aby cześć wyznawcy Twego, świętego Jana z Dukli w narodzie naszym poszerzał, miłość i nabożeństwo ludzi ku niemu rozwinął. Obdzielaj nas przezeń różnymi dobrodziejstwami, pocieszaj w smutku, oswobadzaj z niebezpieczeństwa. Niechaj cały świat katolicki, niechaj Twój Kościół wielbi w Nim i przezeń wielkie, święte Imię Twoje. Święty Janie, módl się za nami.



## Odpust św. Anny – w Sosnowce

Datowane już w roku 1210 źródło przy kaplicy św. Anny daje, jak głosi legenda, moc miłości, która leczy, zwłaszcza smutek samotności – i jest płodna. Po wielu latach zaniedbania odremontowano ten pięknie położony zabytkowy obiekt w kształcie rotundy, kryty stożkowym dachem z gontu. Możliwe się to stało dzięki Towarzystwu Ratowania Kaplicy św. Anny, powstałemu kilka lat temu z inicjatywy ks. proboszcza Mariusza Witczaka. Tegoroczny odpust to było przede wszystkim dziełczynienie Bogu za ukończenie prac remontowych wewnątrz rotundy, która nabrała blasku godnego świątyni.

Po Eucharystii, odprawionej na połowym ołtarzu przy kaplicy św. Anny i po modlitwie odpustowej, mieszkańcy okolicznych miejscowości całymi rodzinami świętowali radośnie niedzielę na festynie zorganizowanej przy ośrodku wczasowym „Lubuszanie”.

Czegóż tam nie było!

Na łąkę zjechał stylowy wagon dla piwozwy. W rozlicznych kramikach można było nabyć różne pamiątki okolicznościowe i krajoznawcze oraz ciekawe książki. Zaproszeni autorzy cierpliwie odpowiadali na zadawane pytania i podpisywali swoje publikacje. Na życzenie bito pamiątkowe stemple. W tawernie rodzinny zespół muzyków z Karpacza wygrywał na skrzypcach piękne cygańskie melodie i operetkowe szlagiery, aż nogi same po-

drygiwały do tańca. Tańczono więc i śpiewano – bawiły się całe rodziny – jak to na festynie. Loteria fantowa cieszyła się największym zainteresowaniem, każdy los dawał wartościową wygraną. Do końca festynu wszyscy oczekiwali w napięciu na losowanie głównych nagród, mając nadzieję odjechać rowerem (z dvd na ramie). Zebrane w loterii pieniądze przeznaczone zostaną na dalszy remont kaplicy i jej otoczenia.



rys. M.W. Brzezinski

Różnym atrakcjom nie było końca! Wypłukiwano złoto z piasku – jak w westernie. Szczęśliwcy mogli otrzymać je potem zamknięte w małych ampułkach, stanowiących szczególną pamiątkę z festynu. Zawody sprawnościowe i popisy wyszkolonych zapaleńców obserwowane były z wielkim zainteresowaniem. Ochotnicza Straż Pożarna dała pokaz umiejętności gaszenia płonących opon. Skoczkowie na spadochronach lądowa-

li precyzyjnie w wyznaczonym kwadracie w centrum łąki, a wcześniej, wolno kołysząc się ponad głowami – zrzucali słodycze, z głośną radością łapane przez chmarę dzieci. Dzięki wspaniałej letniej pogodzie, wymodlonej przez organizatora festynu – ks. Mariusza, wygrzewano się w słońcu, a ciepło tych promieni pogłębiało powszechnie panującą radość.

Pyszne ciasta wypiekane przez gospodynie domowe oraz smaczne biwakowe jedzenie dopełniało sytości. Była to wspaniała uczta niedzielnej „radości w Panu” – wspólnie świętowanego szczęścia z bycia razem.

### Koncert Gandosa

W przeddzień uroczystości odpustowych, w wieczornej scenerii zachodzącego w górach słońca, którego promienie odbijając się od chmur, tworzyły malowidła zachwycające bogactwem swej odmienności, zaproszony przez ks. Mariusza skośnooki Gandos śpiewał i grał na egzotycznych instrumentach Dalekiego Wschodu.

Koncert pomyślany w tak urokliwym miejscu był nie tylko ucztą duchową, ale również karmił nasze wrażliwe oczy niewyobrażalnym wcześniej pięknem otaczającej natury. Bóg – Stwórca, kochający człowieka jak nikt, czyni mu czasem takie prezenty, wznosi na wyżyny, by pokazać piękno nieba i wzbudzać miłość wzajemną. Chwała Mu za to!

(MW)

## Rekolekcje Ignacjańskie

W tym roku zostałam zaproszona przez Pana na spotkanie szczególne, udział w rekolekcjach Ćwiczeń Duchowych św. Ignacego. Klimat odosobnienia i milczenia wyłączył mnie ze świata, wyciszył gwar i zgiełk codziennego dnia, ukoił serce i duszę. Wprowadził w głębię tego, co najistotniejsze w życiu każdego chrześcijanina, czyli w sens naszej ziemskiej pielgrzymki do Domu Ojca.

Klimat skupienia i modlitwy, codzienne pełne uczestnictwo w Eucharystii otworzyło moje serce na głos Boga. Jezus pokazywał mi przeżycia dawne

i ich wpływ na dzisiejsze życie i podejmowane decyzje. Wyglądał w sposób delikatny i miłujący wady i niedoskonałości, ukazywał je, odkrywał sprawy, których do tej pory nie dostrzegałam. W medytacjach nad Słowem Bożym, które były zasadniczym celem rekolekcji, stawałam przed Obliczem Jezusa, który oddając Siebie w Ofierze Miłości na Krzyżu, uratował mnie od wiecznego potępienia. I ratuje mnie każdego dnia, z wielką miłością przebacząc wszystkie upadki. W codziennej adoracji Najświętszego Sakramentu, osobowo

obecny w moim sercu umacniał, utwierdzał w Prawdzie i napełniał Wodą Życia, żebym nie pragnęła i była zanurzona w Jego Miłości po brzegi... *Przyjdź! I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, niech wody życia darmo zaczerpnie* (Ap 22, 17).

Był to piękny i owocny czas przeznaczony wyłącznie dla Pana. Dziś wiem na pewno, że Jezus Chrystus Zmartwychwstał i żyje we mnie a ja w Nim.

IWONA. „PŁOMIEŃ PAŃSKI” – WSPÓLNOTA ODNOWY W DUCHU ŚWIĘTYM.

# Pan jest pasterzem!

*Kiedy wchodziłem do Bazyliki św. Piotra, by pokłonić się ciału JPII, śpiewano psalm: „Pan jest moim pasterzem, nie brak mi niczego”. Te same słowa usłyszał miliard ludzi na całym świecie podczas pogrzebu. Pan jest pasterzem! Kościół nie wymknął się Panu Bogu z rąk. Pan jest pasterzem. On prowadzi Kościół. O dniu śmierci JPII wiedział już przed założeniem świata. Jest ciąg dalszy. Kościół trwa.*

*Podszedłem do ciała Ojca Świętego, dotknąłem kraja szaty, ucałowałem. Wtedy zrozumiałem, że moim obowiązkiem jest przełożyć to wzruszenie, tę miłość na wiarę, na kulturę, na dojrzałą formę istnienia. Trzeba sobie i innym powycierać łzy i przetworzyć tę miłość na inną formę obecności. Proponuję wszystkim by studiowali myśl JPII, by*

*przeczytali bodaj jedną Jego książkę, bodaj jedną encyklikę. Żebyśmy wiedzieli, co do nas powiedział, żebyśmy żyli według Jego wskazań. Nie ma rozstania ze zmarłymi, zmienia się tylko sposób naszego obcowania z nimi. Jest ciąg dalszy. Nie ma końca.*

*W Lednicy chcę postawić ogromny słup dębowy, z wielkimi skrzydłami i małymi skrzydłami. A nazwa tego monumetu: Ojciec Święty rozdaje skrzydła młodzieży. Papież był wizjonerem. Dlatego nie mogę postawić knota jakiegoś betonowo-marmurowego czy z brązu. Myślę też o tym, jak to zrobić, żeby Ojciec Święty był, i to jeszcze bardziej był niż dotychczas. To jest moje zmartwienie teraz jak to zrobić. To jest fantastyczne, że młodym ludziom w Polsce, na świecie, otwierają się oczy. To, co się tutaj dzieje,*

## Między niebem a ziemią

Anioły polskie anioły  
z Piotrowego placu  
coście osiadły Rzym jak orły  
z polskimi prawdziwymi łzami  
co zamiast skrzydeł  
miałyście sztandary  
coście wołały jak zranione ptaki  
i nie mogłyście wysoko ulecieć  
coście się bały jutra czyli pustki  
Anioły polskie nie do końca białe  
nie płaczące wstańcie chodźmy  
wróćcie do gniazda i mieście ufność  
w Bożym miłosierdziu.

9 KWIETNIA 2005 R. – KS. MAREK  
CHRZANOWSKI

*w Rzymie, świadczy o tym, co On zrobił. Papież miał nieprawdopodobną wrażliwość wzajemności. On dawał impuls i to odbijało mu jak echo.*

O. JAN GÓRA (ZA AGENDĄ LITURGICZNĄ  
MARYI NIEPOKALANEJ)



Dzięki tchnieniu Ducha Świętego, wezwanego w Warszawie przez Ciebie Ojciec Święty słowami: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi” – powstała Solidarność. Postawiliśmy wtedy Pana Boga na pierwszym miejscu – i ujawniła się pierwotna harmonia, a ludzie czuli braćmi. Dlatego niemożliwe stawało się możliwe, jak w wierszu J. Słowackiego:

Panie! Jeżeli zamkniesz słuch narodu,  
Na próżno człowiek swe głosy natęży:  
Choćby miał siłę i odwagę męża,  
Z niemiłowania umrze tak jak z głodu.  
(...)

Ale komu Ty twoje namaszczenie  
Włożysz na czoło, ten bez żadnej pracy  
W powietrzu twoim jak powietrzni ptacy  
Pływa, a święte karmią go promienie

Trzymaliśmy wtedy z Bogiem, wypełnialiśmy Jego plany, Jego nieustannie prosiliśmy o błogosławieństwo i – dzięki Eucharystii – byliśmy jedno.

Ta atmosfera więzi z Bogiem musiała być bardzo znacząca i bardzo różna od

panującej w PRL, skoro po prawie 20 latach napisał w piśmie „Midrasz” (listopad 1999 r.) Sergiusz Kowalski:

*Dla tych z naszego, korowskiego środowiska, którzy zostaliśmy delegatami, atmosfera narastającej, narodowo-katolickiej euforii była trudna do wytrzymania: wielki znak krzyża górował nad stołem prezydialnym, obrady rozpoczynały się od katolickiej mszy...*

*Są takie sytuacje, w których bardziej pożyteczną rzeczą jest umrzeć aniżeli żyć. – Trzeba nadchodzącym pokoleniom zostawić wzór, jak w trudnych dla Narodu sytuacjach oddawać raczej własne życie, aniżeli w sposób nieczny – może nawet przez zaprzaństwo – ratować je.*

STEFAN KARDYNAŁ WYSZYŃSKI

„Po owocach ich poznacie je”. Owoc naszej jedności były wielkie. Ale – zamknęliśmy słuch na namaszczenie Boga i wybieraliśmy ludzi, którzy z Nim nie trzymają. Ile jeszcze trzeba fatalnych

owoców, żebyśmy wreszcie zrozumieli, że ludzie odrzucający Boga nie stworzą nigdy prawdziwego dobra?

W 1991 r. JP II mówił:

„Każde przykazanie domaga się tego, aby było gruntownie przemyślane. Nie trzeba dodawać, że moment dziejowy, w którym znajduje się nasze społeczeństwo, w szczególny sposób się tego domaga. Jeśli bowiem po tak zwanym okresie minionym społeczeństwo odziedziczyło głęboki kryzys ekonomiczny, to w parze z tym idzie nie mniej dotkliwy kryzys etyczny. Co więcej: ten drugi warunkuje pierwszy.”

Minęły lata i te słowa są wciąż aktualne.

Przed nami kolejne wybory...

**Janie Pawle II, bądź z nami w czasie tych wyborów! I zawsze...**

(AS)

*Nie ma prywatnej moralności: wszystko, cokolwiek człowiek uczyni, choćby najbardziej skrycie, rzutuje na duchowe oblicze całego narodu.*

(...)

*Kto chce wiele dobrego uczynić dla swej Ojczyzny, nie może zasłaniać sobą Boga, ale musi współdziałać z Bogiem, Ojcem Narodów.*

KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI

# Niezwykła strategia Jezusa

Wszystko co czyni Jezus jest prawdziwe.

Gdy prosi, żeby napęłnić stągwie wodą, to po to, by zamienić ją w wino. Gdy nakazuje przynieść chleb – to po to, aby nim nakarmić rzeszę. Nawet kiedy używa metafor i przypowieści, to one niemal natychmiast stają się rzeczywistością. Jezus nigdy nie stosował niepotrzebnych znaków, ani metod „public relations”. Raczej anty – „autoprezentację”. Za każdym razem kiedy wzbudza entuzjazm tłumu, czyni coś, co obala płytkie zachwyty.

Pisze o tym R.L. Bruckberger:

*Widzieliśmy już co stało się w Nazarecie. Najpierw wzbudził entuzjazm w rodzinnym miasteczku, potem wybrał chwilę, gdy zyskał największą popularność, aby pozornie wszystko zepsuć. Z pewno-*

*ścią nie przywiązywał wagi do pewnego rodzaju popularności. W synagodze nazaretańskiej mówi słuchaczom parę słów prawdy, która ich tak mocno uraża, że Jego wczorajsi zwolennicy gotowi są Go zamordować. Nie ma, nie było i nigdy nie będzie politycznego przywódcy, który by postępował w ten sposób. Jeśli ktoś ma moc wzbudzenia entuzjazmu w ludzkich rzeszach, nie wyrzeka się tego dobrowolnie. Tak skutecznie jak chyba nikt dotychczas Jezus budził ten zachwyt swoją wymową i nadzwyczajnymi cudami. Utrzymuje ten zachwyt wśród tłumów, wznieca go, doprowadzając aż do paroksyzmu, a potem nagle tłumi go przynębiającą mową.*

*Co powiedział Jezus, aby dobrowolnie wywołać to niepowodzenie, bo przecież nie jego wrogowie zmusili do uciecz-*

*ki słuchaczy, ale On sam? Powiedział, że jest „Chlebem życia” (...)*

*Odtąd wielu uczniów Jego odpadło i już z Nim nie chodziło (J 3, 14).*

Jesteśmy chrześcijanami. Idziemy za Chrystusem, nie godzi się więc, nie wolno nam podążać za sztuczkami reklamy i propagandy, za papierowymi hasłami, za obłudą i znakami, za gadżetami, niebieskimi balonikami, czy też wyborczą kielbasą.

Chrześcijanom nie wolno oceniać ludzi po pozorach – po pustych słowach, pięknych hasłach na billboardach i plakatach. Ten, kto wybiera rządzących nie patrząc na ich postawę wobec Dekalogu – całego – od pierwszego do dziesiątego przykazania – ten po prostu – zdradza Chrystusa.

(AS)

## Na smyczy

Ci, którzy chcą nas skłonić abyśmy dokonywali wyborów dogodnych dla nich – ale nie dla nas – posługują się różnymi sposobami wywierania wpływu. Te sposoby są jak cienka linka – hołdujący modzie mogą ją nazwać smyczą – na której mamy być prowadzeni i nieświadomie podążać za cudzymi planami. Zostały opracowane w wyniku badań przeprowadzonych przez psychologów. Poznajmy przed wyborami kilka sposobów takiego oddziaływania.

### Komunikaty jednostronne

Przemawiają do ludzi nie mających na dany temat wyrobionego zdania. Jednostronną ocenę ludzi i zdarzeń sugeruje się nam w postaci zachwalających plakatów. Nie dajmy się nabierać na takie prymitywne próby dyrygowania nami! Musimy docierać do prawdy, ale i tu czyhają na nas pułapki, na przykład:

#### Pozorowanie argumentacji dwustronnej

Polega na tym, że w radio lub telewizji stwarza się pozory szczerej dyskusji. Prowadzi się ją jednak w taki sposób, aby dyskusję tę – a w efekcie widzów – doprowadzić do z góry określonych wniosków. Zapewnia się liczbową przewagę uczestnikom, których poglądy mają zwyciężyć, oni też dostają więcej czasu na swoje wypowiedzi. Ci, których poglądy chce się zdyskredytować w pozorowanej dyskusji są w zdecydowanej mniejszości, mają mniej czasu, a ich wypowiedzi są przerywane i zagłu-

szane. O podsumowanie dyskusji prowadzący prosi swoich faworytów – ponieważ wnioski końcowe zapadają na dłużej w świadomości widzów albo słuchaczy. Prowadzący dyskusję przez cały czas udaje osobę całkowicie bezstronną. Radzimy więc samodzielnie porównywać i oceniać kandydatów.

#### Uwaga na rozpraszać brzęczyki

Kiedy ktoś nas do czegoś nakłania, a w tym samym czasie naszą uwagę coś rozprasza, łatwiej poddajemy się cudzym argumentom. Nie jesteśmy w stanie krytycznie oceniać propozycji i formułować kontrargumentów, a efekcie nie umiemy obronić się przed naciskami. Dlatego należy unikać pokazów telewizyjnych i audycji radiowych, gdzie programy kandydatów lub partii przedstawia się na podkładzie muzyczki, albo wyświetlanego w tle innego obrazu, ponieważ bardzo utrudnia to racjonalny odbiór komunikatów – i sformułowanie zdecydowanego sprzeciwu.

### Chamstwo jako metoda

Często widzimy jak dziennikarze w telewizji atakują polityków reprezentujących opcję katolicko narodową. Gdy w 2000 roku startował w wyborach prezydenckich Marian Krzaklewski, redaktor Piotr Gembarowski podczas kluczowej rozmowy przed kamerami po prostu krzyczał na niego. Zostało to powszechnie potraktowane jako przejaw zwykłego braku wychowania. A tymczasem jest to propagandowa metoda, oparta na zbadanej przez psychologów w USA prawidłowości: ten, na którego się publicznie wrzeszczy i przerywa mu wypowiedzi – z a w s z e wśród widzów traci popularność: jego zwolennicy obojętnieją, a obojętni stają się przeciwnikami. Psychologowie tłumaczyli to wywołaną rozproszeniem uwagi irytacją, która przenosiła się na mówiącego. Ja uważam, że w grę wchodzi także inny powód: przeciętnemu człowiekowi nie mieści się w głowie, że można kogoś publicznie lżyć zupełnie bez



powodu i nie ponieść za to natychmiastowej kary. Ludzkość po to przez wieki tworzyła formy grzecznościowe, aby nie dochodziło do tego rodzaju sytuacji! Kiedyś niegrzeczny redaktor byłby za swoje zachowanie spoliczkowany. Dzisiaj obraża ludzi w świetle jupiterów – i nic. Dlatego nasza podświadomość mówi nam: skoro nikt nie zareagował, to chyba ma rację! Polityk, którego jakiś redaktor obraża na oczach milionów ludzi – powinien po prostu wstać i wyjść.

### Podejrzani „katolicy-ale”

Nasze doświadczenie mówi nam, że na zaufanie najbardziej zasługuje ten, komu głoszenie określonych poglądów nie przynosi osobistych korzyści. Często słyszymy deklaracje: „Jestem katolikiem, ale nie zgadzam się ze stanowiskiem Kościoła katolickiego w sprawie obrony nienarodzonych”. Czy też: „Jestem katolikiem, ale myślę, że eutanzja jest wyrazem miłosierdzia”. Wypowiedzi takie mają pozorować bezinteresowny obiektywizm: „Narażam się współwyznawcom, którzy mogą mnie skrytykować, a przecież mówię, co myślę...”. Ich celem jest często odrywanie od Kościoła katolików o słabej wierze. Gdyby ktoś taki zadeklarował się jako przeciwnik Dekalogu, sprawa byłaby oczywista. Kiedy wystąpi jako katolik, tworzy pozory, że w najlepszej intencji „poprawia popełnione przez swoich błędy”. Pamiętajmy, że katolicyzm jest integralny – przestrzega wszystkich przykazań bez wyjątku!

### Przenoszenie uczuć

Uwaga na ludzi, którzy nie wierząc w Boga fotografują się w kościołach i składają kwiaty na grobach ofiar swoich politycznych poprzedników! Ich doradcy od medialnego wizerunku wiedzą, że dobre emocje – które w ludziach wierzących obudzi widok świątyni – przeniosą się...na polityków nie mających z wiarą nic wspólnego i to zupełnie bez udziału świadomości widzów.

### Strzeż się „niebieskich ptaków”!

Kolory wpływają na nasze emocje – i decyzje. Dlatego już w latach 30. XX wieku wśród manipulatorów różnej konduity chętnie używano koloru niebieskiego. Pojawił się Hitler, witany burzliwie przez swych licznych zwolenników spośród studentów. (...) Występo-

wał w dobrze skrojonym niebieskim garniturze, wyraźnie demonstrując mieszczańską poprawność, co razem stwarzało wrażenie rozsądnego umiarkowania (Albert Speer „Wspomnienia”). Dlaczego właśnie kolor niebieski został zastosowany by osiągnąć wrażenie „rozsądnego umiarkowania”? Ponieważ takie uspokajające wrażenie wywołuje na ludziach zawsze! W wydanym w 1955 roku poradniku „My i nasz dom” Irena Gumowska – ujęła sprawę bez owijania w bawełnę: *Kolor niebieski bywa stosowany jako jeden ze środków leczniczych przy chorobach nerwowych i umysłowych. Pediatrzy nieraz zalecają otaczać dzieci nerwowe i zbyt pobudliwe niebieskimi, uspokajającymi barwami.* Politycy wiedzą jak bardzo jesteśmy znerwicowani efektami ich rządów, dlatego ich spece od propagandy i reklamy tkają nam pod oczy niebieskie tło plakatów, niebieskie garnitury, koszule i nawet soczewki kontaktowe kandydatów. Tak właśnie nosił się – jako kandydat – Aleksander Kwaśniewski – w kampanii w 1995 roku. Przed referendum nt. wstąpienia do Unii Europejskiej machano nam przed oczami niebieskimi płótnami, a całe kilometry niebieskiej dyktety i setki tysięcy niebieskich baloników miały nam zastępować informacje. W USA w 2004 roku kandydat Demokratów John Kerry swoją kampanię prezydencką prowadził w niebieskim kolorze, a jego entuzjaści tworzyli w miastach całe „niebieskie strefy” – co mu nie pomogło. Dajmy sobie spokój z wybieraniem „niebieskich ptaków” – chyba nie chcemy żeby rządził nami ktoś, kto nas, wyborców, w najlepszym razie

*Lepiej i właściwiej jest cierpieć o sprawę Bożą, niż uzyskać pochwałę roztropności od nieprzyjaciół Boga i Kościoła.*

KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI

### POPRIEDNIE WYBORY



- Ciekawe kto im to pudło zaprojektował?
- Chyba Pandora. Ona też miała puszkę z plagami...



traktuje jak znerwicowane dzieci...

### Presja sondaży

Dlaczego sugerujemy się sondażami? Ponieważ traktujemy je jako objaw „zbiorowej mądrości”. Wiary w zbiorową mądrość uczyły nas doświadczenia zdobywane w ciągu milionów lat – gdy ucieka tłum ludzi dołączasz do uciekających – nie wiedząc zupełnie o co chodzi i nie sprawdzając tego wcale.. Dlatego działa na nas presja „autorytetu zbiorowego”. Psycholog amerykański, Solomon Asch, przeprowadził eksperyment. Osobie badanej pokazano cztery odcinki, z których dwa były tej samej długości. Następnie zadano pytanie które odcinki są identyczne. Gdy osoba badana odpowiadała jako pierwsza, po prostu mówiła co widzi. Niekiedy jednak przed nią – udając innych badanych – występowali pomocnicy eksperymentatora. Twierdzili, że odcinkowi X odpowiada inny, nierówny mu odcinek. A wtedy osoba badana... często zaprzeczała własnym zmysłom. W serii 12 pytań co trzecia osoba przynajmniej raz zaprzeczyła temu, co widziały jej oczy. Skoro człowiek potrafi pozbyć się własnej, suwerennej opinii i zaprzeczyć własnym zmysłom pod wpływem zaledwie kilku osób, to tym bardziej – gdy w grę wchodzi osób setki, tysiące i miliony. Dlatego spotykamy się z manipulacją sondażami opinii publicznej. Można jej dokonywać poprzez sposób zadawania pytań, ich treść, sposób

przedstawiania wyników albo ich fałszowania.

## Dobór uczestników

Grupę, na której prowadzi się badania można tak dobrać by zapewniła efekty dogodne dla organizatorów. Warto przypomnieć, że stronniczy, zakłamany dobór uczestników pewnych badań odmienił jakość życia całej cywilizacji zachodniej! Chodzi o tzw. raporty Kinseya, które w latach 50. wywarły wielki wpływ na obyczajowość Amerykanów. W swoich dwóch raportach – „Zachowanie seksualne mężczyzny” (1948) oraz „Zachowanie seksualne kobiety” (1953), Alfred Kinsey, seksuolog, profesor uniwersytetu w amerykańskim stanie Indiana przedstawiał „ukrywane oblicze społeczeństwa amerykańskiego” – twierdząc, że wśród Amerykanów rozpowszechnione są perwersje, zboczenia i dewiacje. Tymczasem swoje badania Kinsey przeprowadzał niemal wyłącznie wśród osób zdeprawowanych – prostytutek, homoseksualistów, przestępców. Pseudobadania Kinseya, na które fundusze wyłożyła Fundacja Rockefellera, przygotowały wejście na rynek prasowy czasopisma „Playboy” (1953) i podobnych inicjatyw, które zapoczątkowały długą drogę demoralizacji społeczeństwa amerykańskiego.

## Porównać nieporównywalne

Tygodnik „Wprost” często zamieszcza wyniki sondaży na przeróżne tematy. Kilka lat temu badanych pytano jakie instytucje akceptują Uzyskano następujący wynik: telewizja, radio – 90%; poczta – 83%; rzecznik praw obywatelskich – 80%; Kościół katolicki – 77%; wojsko – 76%; policja 64% ; banki – 64%, władze gmin – 62%; prezydent 59; inne kościoły – 49; rząd – 43%; Sejm – 35; Senat – 33%; partie polityczne – 24%.

W pierwszej chwili bezsens tego badania nie rzuca się w oczy, ale już po chwili musimy przecież zacząć się zastanawiać. Dość nieuczciwie zestawiono tu instytucje i organizacje całkowicie

nieporównywalne – kompletnie różniące się ze względu na swoje cele i zasady działania. No, bo kogo stać „nie akceptowanie” telewizji i radia? Od podawanych przez nie informacji, choćby o pogodzie zależą nasze wybory życiowe. Albo – kto może „nie akceptować” usług monopolistycznej poczty? W czasie stanu wojennego znany był żart, że jedyne, co jeszcze łączy opozycję z komunistami – to wspólna kanalizacja. Gdyby w omawianym wyżej sondażu uwzględniono Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji – pewnie osiągnęłoby 99,9% akceptacji, co zresztą spowodziłoby całe badanie do żartu.

## Falszowanie wyników badań

Mało kto się do tego otwarcie przyznaje, ale znamy takie przykłady. Dzięki nawróceniu się doktora Bernarda Nathansona na katolicyzm świat poznał prawdę o tym jak za pomocą sondaży oszukano Amerykanów. *Fabrykowaliśmy wyniki badań opinii publicznej, wymyślaliśmy fałszywe statystyki, np. dotyczące nielegalnie przeprowadzanych aborcji w Stanach Zjednoczonych. Twierdziliśmy na przykład, że było ich około miliona rocznie, w rzeczywistości było ich tylko 150 tysięcy. Mówiliśmy, że 10 tysięcy kobiet umiera na skutek nielegalnej aborcji – rzeczywista liczba zgonów wynosiła 200. Mieliliśmy specjalistę z dziedziny statystyki, który preparował na nasz użytek całkowicie nieprawdziwe dane. Przez ciągłe powtarzanie fałszywych liczb przekonaliśmy amerykańskie społeczeństwo do zaakceptowania naszego stanowiska. Wielkie kłamstwo jest bardzo efektywne i tak było w tym wypadku* – opowiadał Bernard Nathanson – dawniej aborter, dzisiaj obrońca życia – goszcząc w Polsce przed kilku laty.

## Tak zwane „przykre pomyłki”

Nie udowodnione manipulacje wynikami sondaży pozostają w opinii publicznej jako „przykre pomyłki”. W przeddzień wyborów 19 września 1993 roku – łamiąc demonstracyjnie nakaz ciszy przedwyborczej – ogólnopolski dziennik „Super Express” opublikował rzekome wyniki ostatnich sondaży. Porozumienie Centrum braci Kaczyńskich miało osiągnąć w wyborach mniej niż 2 procent głosów. Zapewne w wyniku tego wielu wyborców przeniosło poparcie na „pewniejsze” partie. W rzeczywistości Porozumieniu Centrum zabra-

kło wtedy ułamkowych części procenta do przekroczenia 5-procentowego progu! Gdyby nie tamta sugestywna, łamiąca prawo i podająca fałszywe dane publikacja – ugrupowanie to zasiadłoby w Sejmie. Podobnie zaniżano wtedy poparcie sondażowe dla innych partii prawicowych, co zmieniło nie tylko układ sił, ale – historię Polski. Za złamanie prawa „Super Express” ukarano symboliczną karą pieniężną a prawdziwą, o wiele bardziej dotkliwą karę za wynik wyborów – po których do władzy wrócili postkomuniści – poniósł wtedy cały naród. Podobne „bardzo przykre pomyłki” zdarzyły się i później wielokrotnie.

We wrześniu br. obserwowaliśmy jak wyniki sondaży zmieniały się dosłownie z dnia na dzień! Pojawily się nawet żarty, że w tej sytuacji taniej byłoby zamawiać wyborcze prognozy... u wróżki.

**Naprawdę – nie sugerujmy się tymi wynikami.**

## Wybermy patriotów

Znam osoby, które zupełnie nie myślały kategoriami państwa i wspólnego dobra. Na pytanie dlaczego podoba im się kandydat na którego chcą głosować odpowiadają ... „Bo jest przystojny”. Zapomniały, że Ojczyzna to trochę więcej niż wybieg do prezentacji męskich wdzięków i garniturów!

Naszych czytelników błagamy – jeśli usłyszą coś podobnego od swoich znajomych, powinni natychmiast wyjaśnić, że w wyborach prezydenckich na „przystojnego” – według nich – kandydata mają prawo głosować tylko w jednym jedynym wypadku: jeżeli jest on jednocześnie patriotą, człowiekiem bogobojnym, prawym, uczciwym, sprawiedliwym, wykształconym, mądrym i konsekwentnym.

**Kandydatów i ich partie oceniamy nie po sondażach, kolorach i hasłach – ale po owocach ich działań i ich stosunku do Dekalogu. Całego Dekalogu! Od pierwszego do dziesiątego przykazania! Ten, kto wybiera rządzących nie patrząc na ich postawę wobec Dekalogu – po prostu zdradza Boga. Na zakończenie wszystkim, którzy nie chcą być przez ludzi pociągani za niewidzialne sznurki doradzamy, aby nawiązali więź z Bogiem. Ta więź też jest niewidzialna, a z Bogiem będziemy na pewno szli we właściwą stronę.**

ANNA SPICH

## O agentach

– Wszyscy jesteśmy agentami, chodzi tylko o to, czyimi, Boga czy szatana?

ROMAN BRANDSTAETTER

# Kronika parafialna lipiec–sierpień 2005 r.

## Lipiec

**1–8 lipca** – rekolekcje parafialne organizowane w Przesiecu przez wspólnotę Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”, o czym pisaliśmy obszerniej w poprzednim numerze.

**4 lipca** – została odprawiona comiesięczna Msza św. w intencji członków i sympatyków Klubu Seniora. Rada Osiedla zorganizowała konkurs „Ukwiecony Wrocław” na najładniejszy ogród przydomowy, okno, balkon.

**7 lipca** – członkowie Klubu Seniora zwiedzili Muzeum Archidiecezjalne, gdzie oprócz stałej ekspozycji znajdowała się wystawa dotycząca pobytu ks. Kard. Józefa Ratzingera we Wrocławiu w 2000 r., z okazji nadania mu tytułu *doctora honoris causa* PFT. Następnie seniorzy udali się do pobliskiego Ogrodu Botanicznego, gdzie oprócz zawsze ciekawych okazów florystycznych można było obejrzeć wystawę fotografii o tematyce japońskiej.

**13 lipca** – w Ośrodku Działań Twórczych „Światowid” odbyło się spotkanie rekrutacyjne zorganizowane przez Radę Osiedla dla osób zainteresowanych pracą w nowo powstającej fabryce samochodów w Jelczu-Laskowicach.



**14 lipca** – członkowie Klubu Seniora uczestniczyli w wycieczce do Nysy, dawnej rezydencji biskupów wrocławskich, bogatej w liczne zabytki sakralne. Modlili się tu w intencji dzisiejszego solenizanta JE ks. kardynała Henryka Gulbinowicza. Szczególnym obiektem godnym zwiedzania okazał się skarbiec umieszczony w XV-wiecznej dzwonnicy, wolnostojącej obok pięknego kościoła gotyckiego p.w. św. Jakuba i Agnieszki. W skarbcu zgromadzone są liczne misternie wykonane naczynia liturgiczne. Drugą część wycieczki poświęcono na rekreację nad jeziorem Nyskim oraz krótki spacer po Otmuchowie.

**15 lipca** – jak w każdy trzeci piątek miesiąca została odprawiona Msza św. wotywna. W podanych intencjach odśpiewano Koronkę do Miłosierdzia Bożego przed wystawionym Najświętszym Sakramentem.

**24 lipca** – ks. Wiktor Pałczyński z par. Miłosierdzia Bożego ze Lwowa głosił homilie podczas niedzielnych Mszy św.

**31 lipca** – we wszystkich kościołach i kaplicach odczytany został apel Apostolstwa Trzeźwości o dar modlitwy i Komunii św. w intencji otrzeźwienia naszego narodu.

## Sierpień

**1–2 sierpnia** – odpust Porcjunkuli pod zwykłymi warunkami: Spowiedź i Komunia św., nawiedzenie kościoła i modlitwa *Ojcze nasz*, *Wierzę w Boga*, dowolna modlitwa w intencji Ojca Św. np. *Zdrowaś Maryjo*. Ponadto wymagane jest wykluczenie wszelkiego przywiązania do grzechu, nawet powszedniego.

**1–11 sierpnia** – jubileuszowa 25 Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę wyruszyła po Mszy św. odprawionej w Katedrze Wrocławskiej.

**2 sierpnia** – wycieczka Seniorów do Pawłowic, nawiedzenie kościoła p.w. Najświętszego Serca Jezusowego – spotkanie z ks. proboszczem Jerzym Żytowieckim i z przewodniczącą parafialnego Klubu Seniora, zwiedzanie pałacyku, parku.

**7 sierpnia** – zespół wokalny „Wizerunek Podola” z Baru na Ukrainie, uświetniał śpiewem liturgię niedzielnych Mszy św., dając po nich krótkie koncerty.

**15 sierpnia** – uroczystość Wniebowzięcia NMP, największe święto maryjne w Polsce, zwane też – Matki Boskiej Zielnej. Podczas każdej Mszy św. święcone były wiązanki ziół, kwiatów i zbóż, tradycyjnie przygotowane przez wspólnotę Żywego Różańca.

**21–31 sierpnia** – członkowie Klubu Seniora przebywali na turnusie wypoczynkowym w Pokrzywnie koło Głucholaz.

**25 sierpnia** – z okazji 100-lecia urodzin św. Faustyny w siostrzanej parafii uroczystie sprawowano Eucharystię, dziękując za otrzymane łaski za pośrednictwem świętej Patronki.

**26 sierpnia** – III Międzyparafialna Pielgrzymka do MB Częstochowskiej na Zaciszu, o której piszemy obszerniej na str. 6.

**28 sierpnia** – z okazji 25. rocznicy powstania „Solidarności” została odprawiona Msza św. w Zajeźdni MPK przy ul. Grabiszyńskiej. W dolnym kościele św. Krzyża, pw. św. Bartłomieja, patrona Piastów Śląskich odbył się, poświęcony św. Jadwidze, patronce Dolnego Śląska, „Wieczór Tumski”, w którym uczestniczyli nasi parafianie.

**31 sierpnia** – wyjazd na Kresy Wschodnie zorganizowany przez parafialny Klub Pielgrzyma.

Z okazji 9. rocznicy święcen biskupich naszego Arcypasterza JE. Mariana Gołębiewskiego nasi parafianie upraszali wszelkich potrzebnych łask.

**Życzymy naszemu Arcypasterzowi błogosławieństwa Bożego w tej trudnej pracy – niech Duch Święty prowadzi!**

REDAKCJA

## DEKANALNA PORADNIA RODZINNA

### Dyżury specjalistów:

**Duszpasterz** – poniedziałek, wtorek 15–17.30

(w kancelarii parafialnej)

**Prawnik** – wtorek 17.00–19.00

**Psycholog** – środa 14.00–16.00

**Pedagog** – środa 16.00–18.00

**Logopeda** – rejestracja na dyżurze pedagoga

(środa 16.00–18.00)



# Mój pierwszy dzień w szkole

Był rok 1932, wrzesień. Rozpoczął się nowy rok szkolny. Obok naszego domu codziennie szła do pobliskiej „małej szkoły” dla niższych klas, moja koleżanka Wanda Karwacka. Poprosiłam ją, żeby i mnie ze sobą zabrała.

Zadzwonił dzwonek i zasiadłam w ławce obok koleżanki. I tak było od-tąd każdego dnia, ale elementarz, ta-bliczkę z rysikiem i zeszyt chowałam przed rodzicami. W szkole nawet nauczycielka, p. Maria Kaczowska wska-zywała mnie za wzór.

Nic dziwnego, bo wszystkie mądro-ści chwytałam od starszych braci, gdy odrabiali lekcje, a tatuś w każdy wie-

czór poświęcał mi wolny czas, głów-nie opowiadając treść barwnych ob-raszków elementarza – który dostałam po bracie...

Zbliżało się półrocze i wizytacja przez kierownika szkoły p. Utrackie-go. Wkrótce potem p. kierownik zja-wił się w naszym domu z pretensją, i ostrzeżeniem, grożąc rodzicom karą pieniężną za zlekceważenie wpisu córki Magdaleny na podstawie metryki uro-dzenia. „Dziecko uczęszcza bezpod-stawnie, wkrótce ma być wizytacja in-spektora – a tu taki bałagan w pierw-szej klasie.”

Tatuś tłumaczył, że żadnej Magda-

lenki nie ma, a Eleonora ma jeszcze czas na naukę.

Tak wyszło szydło z worka – Magda-lena to moje drugie imię i pod nim za-pisano „wolną słuchaczkę” jako pierw-szoklasistkę 7-oddziałowej Szkoły Powszechnej w Koziegłowach koło Częstochowy. Tajemnica skończyła się – w prezencie otrzymałam po bracie tor-nister i teraz jawnie i wesoło biegałam z koleżanką Wandzią na lekcje i zaba-wy podwórkowe na przerwach i żyłam życiem szkoły.

Nic więc dziwnego, że po latach wy-brałam zawód nauczycielki.

EB – EMERYTOWANA NAUCZYCIELKA

## Moc modlitwy

Na Stadionie Olimpijskim w ostatni dzień wakacji urządzono imprezę, nie-stety zakrapianą alkoholem. Po jej za-kończeniu tłumy hałaśliwej młodzie-ży oczekiwały na tramwaj na każdym przystanku od pętli na Sępólnie, przy bramach Stadionu i dalej. Niestety, nie przygotowano na tę okazję taboru – do-datkowych tramwajów ani autobusów, które rozwiozłyby ten tłum do domów. Na pętli, gdzie powinno stać przynajm-niej kilka wozów tramwajowych był tylko jeden i to krótki – jednoczłono-wy, do którego mogli się wcisnąć tylko

niektórzy. Ci, co wsiedli, byli straszli-wie wściekli, bo na przystanku zosta-li ich znajomi.

Cała ta agresja skupiła się oczywi-ście na motorniczym. O mało nie do-szło do linczu i całkowitej dewastacji wagonu, który rozhuśtany ledwo utrzy-mał się na torach.

Wtedy zacząłem się modlić. Prosi-łem Pana Jezusa, by pomógł mi w tej trudnej sytuacji, by to zło swoją mocą uciszył jak burzę na morzu. Modliłem się za ludzi, których wybraliśmy, żeby zarządzili naszym miastem i panowa-

li nad takimi sytuacjami. Za organiza-torów tej imprezy, którzy nie pomyśle-li, że jak się gromadzi ludzi, to potem trzeba im zapewnić jakąś komunikację. A przede wszystkim za ten tłum agre-sywnej młodzieży, która nie miała jak dostać się w nocy do domów. Bałem się, że to się może źle skończyć.

Modlitwa przyniosła mi spokój, od-wagę i opanowanie – mogłem dalej kontynuować jazdę.

Wkrótce uspokoiли się też pasażero-wie – i nie doszło do żadnej tragedii.

MOTORNICZY JERZY

## Ogłoszenia

Najbliższa, 333 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski odbędzie się we Wro-cławiu w dniach **23 i 24 września**.

Bezpośrednią transmisję jubileuszowej Mszy św. z Katedry Wrocławskiej pod przewodnictwem Nuncjusza Apo-stolskiego w Polsce Ks. Abp Józefa Ko-walczyka przeprowadzi Katolickie Ra-dio Rodzina (92 UKF).

Organizator Festiwalu Piosenki Reli-gijnej i Patriotycznej „**Polkowice 2006**”, ks. Marian Kopko, serdecznie zaprasza na **Warsztaty Muzyczne**, które odbędą się w sobotę **22 października**, w godzinach od 10.00 do 15.00 w Domu Parafialnym im. Jana Pawła II w Polkowicach. Prowa-dzone będą przez wykwalifikowanych in-struktorów muzyki z Legnicy i Zielonej Góry. Celem ich jest przygotowanie lep-szej interpretacji utworów wokalnych do przyszłorocznego Festiwalu.

### Wybrane adresy internetowe:

[www.radiorodzina.wroc.pl](http://www.radiorodzina.wroc.pl)  
[www.radiomaryja.pl](http://www.radiomaryja.pl)  
[www.nazaret.biskupin.wroc.pl](http://www.nazaret.biskupin.wroc.pl)  
[www.nazaret.archidiecezja.wroc.pl](http://www.nazaret.archidiecezja.wroc.pl)  
[www.odnowa.w.pl](http://www.odnowa.w.pl)  
[www.milujciesie.org.pl](http://www.milujciesie.org.pl)  
[www.ddm.wroc.pl](http://www.ddm.wroc.pl)  
[www.goscniedzielny.pl](http://www.goscniedzielny.pl)  
[www.niedziela.pl](http://www.niedziela.pl)  
[www.lo11.com](http://www.lo11.com)

Nasza gazeta w Internecie:  
[www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl](http://www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl)

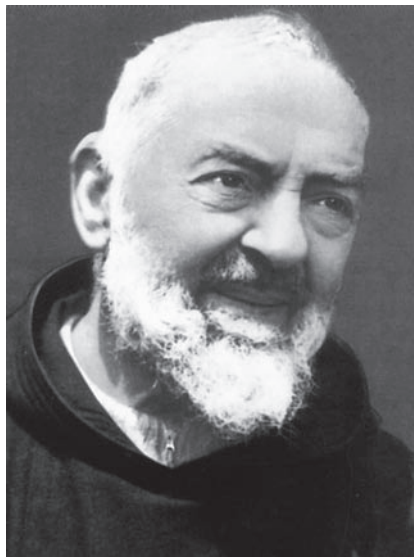
# Ojciec Pio

Urodził się 25 maja 1887 r. w ubogiej rodzinie Gracja i Józefy z domu Di Nunzio w Pietrelcinie. Następnego dnia został ochrzczony – otrzymał imię Franciszek.

W 1903 r. wstąpił do nowicjatu oo. kapucynów w Morcone i przybrał imię Brat Pio. Rok później złożył profesję ślubów prostych, po czym przeniósł się do Sant Elia w Pianisi, gdzie uczęszczał do gimnazjum.

Od 1905 r. studiował filozofię w San Marco la Catola.

27 stycznia 1907 r. – złożył profesję ślubów uroczystych, po czym 15 października 1907 r. wyjechał do Ser-



racapriola aby studiować teologię. 10 sierpnia 1910 r. otrzymał święcenia kapłańskie w katedrze w Benavento, a 14 sierpnia 1910 odprawił Mszę św. prymicyjną w Pietrelcinie.

Często chorował. Wezwany do służby wojskowej – kilkakrotnie opuszczał ją z powodu złego stanu zdrowia. W marcu 1918 powrócił do klasztoru San Giovanni Rotondo i tu 20 września 1918 r. otrzymał stygmaty.

Od tej pory był poddawany wielokrotnym badaniom lekarskim, został umieszczony pod obserwacją, a w czerwcu 1923 r. otrzymał zakaz (wkrótce uchylony) publicznego odprawiania Mszy św. oraz odpowiadania na tysiące listów, które otrzymywał ze wszystkich stron świata.

Nieufność władz kościelnych trwała wiele lat.

9 czerwca 1931 r. o. Pio znów otrzymał zakaz sprawowania funkcji kapłańskich – mógł jedynie odprawić Msze św. prywatnie. Po kolejnych wizytacjach apostołskich powrócił 16 lipca 1933 r. – wśród entuzjazmu tłumów – do odprawiania Mszy świętych w kościele, a rok później otrzymał pozwolenie na spowiadanie najpierw mężczyzn, potem kobiet.

Miał 53 „córkę duchowe”, z którymi korespondował. Przyjeżdżali do niego ludzie z całego świata.

Ojciec Pio z pomocą wiernych podjął budowę „Domu Ulgi w Cierpieniu”. W 1959 r. poważnie chorował, w 1960 r. miała miejsce kolejna wizytacja apostołska, po czym w styczniu 1961 r. nałożono na Ojca Pio nowe restrykcje.

Od marca 1968 r. zmęczony i schorowany używał wózka inwalidzkiego.

22 września 1968 r. odszedł do Pana. Już 4 listopada Postulator Generalny oo. kapucynów prosił biskupa Manfredoni o rozpoczęcie procesu wyniesienia na ołtarze Ojca Pio.

Po zebraniu materiałów, 29 listopada 1982 r., Papież Jan Paweł II daje „nihil obstat” na rozpoczęcie procesu. Rozpoczyna się on w marcu 1983 r.

Ojciec Pio został beatyfikowany 2 maja 1999 r., a kanonizowany 16 czerwca 2002 r. Jego wspomnienie obchodzimy 23 września.

To są suche fakty. Natomiast życie Ojca Pio było tak fascynujące jak tylko może być życie człowieka współdziałającego we wszystkim z Panem Bogiem.

Ojciec Pio wielokrotnie widział Jezusa.

Znał przeszłość ludzi i ich myśli.



Dom Ulgi w Cierpieniu

Znał także przyszłość.

Mógł przebywać w dwóch miejscach jednocześnie – gdy chciał kogoś ostrzec przed niebezpieczeństwem i uratować.

Porozumiewał się z odległymi ludźmi bez pomocy telefonu.

W swojej celi toczył walkę z szatanem tak zaciętą, że czasem wychodził z niej pobity, posiniaczony, zmaltretowany.

Dzięki jego kazaniom, modlitwom, perswazjom, a nawet ostremu, wręcz niegrzeczному traktowaniu – nawróciło się tysiące ludzi.



Bazylika w San Giovanni Rotondo

Mówił, że jego największą troską jest fakt, że niektórzy kapłani odprawiają Msze święte bez wystarczającego nabożeństwa.

Całe życie Ojca Pio jest dowodem na to, jaką łaskę otrzymuje człowiek zjednoczony z Bogiem. Sam Ojciec Pio zawsze podkreślał, że wszelkie łaski pochodzą od Boga, także od Maryji, a on jest tylko narzędziem i „sługą nieużytecznym”.

AS

## Z ksiąg parafialnych

w lipcu i sierpniu 2005 r.

### – sakrament Chrztu św. przyjęli:

Antoni Mikołaj Kubak, Urszula Mól,  
Alicja Mól, Hubert Kajetan Mikee,  
Zuzanna Martyna Kębowska, Kinga  
Gaja Smolarek, Wiktoria Magdalena  
Kowalkowska, Andrzej Jan Frączek,  
Amelia Maria Szczucka, Maja Reiner,  
Bartosz Dawid Kamiński, Jan Hubert  
Karkulowski, Weronika Ewa Pardo

### – sakrament małżeństwa przyjęli:

Jarosław Sławomir Mól  
i Małgorzata Iwona Dolmas,  
Paweł Grzegorz Fałat  
i Marzena Małgorzata Lasota,  
Andrzej Parylak  
i Ludmiła Joanna Janicka,  
Bogdan Maciej Strugała  
i Dorota Alicja Dobrowolska,  
Grzegorz Kazimierz Wiączkowski  
i Beata Dorota Ślusarczyk,  
Tomasz Stasik  
i Izabela Kinga Kochel,  
Maciej Karol Górka  
i Lucyna Magdalena Stelmaszak,  
Paweł Robert Cieślarczyk  
i Dominika Mazurek,  
Krzysztof Filipek  
i Anna Klimecka,  
Rafał Kornel Szczepanowski  
i Monika Ewa Kondek,  
Łukasz Nikodem Komar  
i Anna Maria Zelmozer,  
Rafał Leszek Kubiński  
i Małgorzata Maria Dopler,  
Paweł Adam Pohl  
i Aleksandra Agata Bielawska;

### – odeszli do Pana:

Ewa Kozak, Marcin Karol Kulikowski,  
Zdzisław Wozniński, Krystyna  
Wiercimok, Bogdan Pałczyński,  
Władysław Mielniczek, Robert  
Zajmała, Danuta Łukasik, Marta  
Kyzioł, Zbigniew Ząbek, Wacław  
Łuczak, Stanisław Michał Grzyb,  
Stanisław Sobusiak, Maria Bojczuk,  
Aleksander Henryk Płotek, Tadeusz  
Gach, Helena Żownir, Roman Belka,  
Marianna Matusiak, Stanisława  
Partynska, Franciszka Chmielowicz,  
Amelia Maria Kowalska.

## PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

### Niedziele i święta

Kościół parafialny:

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami), 18.00, 20.00 (dla młodzieży i studentów).

### Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

**W pierwsze niedziele o 7.00** Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca.

**W pierwsze poniedziałki** Msza św. (w kaplicy domu parafialnego):

**o 10.30** w intencji członków Klubu Seniora, **o 19.30** w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym.

**W drugie wtorki miesiąca o 18.00** Msza św. w intencji wspólnot parafialnych. Po Mszy św. spotkanie animatorów grup z ks. proboszczem.

**W środy o 18.00** Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

**W czwartki o 15.00** Koronka do Miłosierdzia Bożego.

**W czwartki o 20.00** Msza św. dla młodzieży (w kaplicy domu parafialnego).

**W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00** Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

**W piątki o 18.00** Msza św. do Miłosierdzia Bożego z wystawieniem relikwii św. Faustyny.

**W trzecie piątki miesiąca o 18.00** Msza św. przebłagalna za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozsławiali dobre imię ojczyzny – Polski.

**W pierwsze soboty miesiąca o 18.00** Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci.

### Adoracja Najświętszego Sakramentu

**W każdą pierwszą niedzielę miesiąca** na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem Mszy św. o godz. 20.00) oraz **od 19.00 do 20.00**.

**W każdy czwartek od 9.30 do Mszy św. o 18.00** (w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej).

### Spowiedź święta

Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek **od 14.30 do 15.30**

## KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna w dni powszednie od poniedziałku do piątku od 15.00 do 17.30,  
w soboty od 10.00 do 10.30.

Dyżury księży:

poniedziałek, wtorek – ks. proboszcz Janusz;

czwartek, sobota – ks. Roman;

środa, piątek – ks. Witold.

Ks. proboszcz przyjmuje interesantów  
w poniedziałki i wtorki od 15.00 do 17.30.

**„U ŚWIĘTEJ RODZINY”** – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu  
**Wydawca:** Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68,  
51-681 Wrocław, tel. 348 32 30, [www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl](http://www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl)

**Redakcja:** Anna Dadun-Sęk (sekretarz redakcji), ks. Janusz Prejzner, Ludwika Sadowska, Antoni Siewiński, Anna Spich, Małgorzata Wedler (red. naczelny).

**Współpracują:** ks. Witold Hyla, Tadeusz Pałasz, Halina Pierścioneł, ks. Roman Siewiera, Krystyna Skurdo, Stanisław Wołczaski. **Opiekun:** ks. prałat Stanisław Pikul.

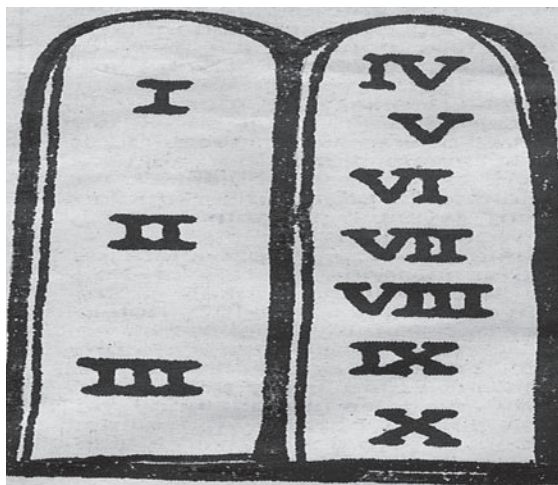
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Propozycje i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.



### Duchu Święty,

który oświecasz serca i umysły nasze,  
dodaj nam mądrości i pomóż wybrać ludzi,  
którzy nie będą wstydić się wiary,  
którzy będą rządzić Polską tak,  
aby Bóg był w niej na pierwszym miejscu  
i będą kochać bliźniego jak siebie samego!

Redakcja



*Jeśli prawo stanowione przez człowieka jest sprzeczne z prawem Bożym – zawsze zwraca się przeciw człowiekowi!*

JAN PAWEŁ II

## Papież Benedykt XVI do młodych:

*Drodzy Przyjaciele!*

*Umieć dokonać niezbędnego wyboru – to tak jakby się było na rozstaju dróg: w którą pójść stronę? Czy w tę, którą podpowiadają namiętności, czy w tę, którą wskazuje gwiazda, świecąca w sumieniu?*

(Z PRZEMÓWIENIA NAD RENEM, 18.08.2005 R.)

*To nie ideologie zbawiają świat, ale tylko zwrócenie się do Boga żywego, który jest naszym Stwórcą, gwarantem naszej wolności, gwarantem tego, co rzeczywiście dobre i prawdziwe. Prawdziwa rewolucja polega wyłącznie na zwróceniu się bez zastrzeżeń do Boga, który jest miarą tego, co sprawiedliwe, i zarazem jest wieczną miłością. A cóż mogłoby nas ocalić, jeśli nie miłość?*

(Z PRZEMÓWIENIA NA MARIENFELD, 20.08.2005 R.)

### WYBORY

Jeśli nam Ojczyzna droga  
zło dobrem zwyciężać trzeba,  
więc wybierzmy Pana Boga  
by w Polsce nie brakło chleba.

Duch Święty nam dopomoże  
jak powinniśmy głosować.  
Do wyborów w Imię Boże  
aby potem nie żałować.

Aby nasi pradiadowie  
co o wolnej Polsce snili,  
polskiej ziemi, polskiej mowie,  
by nam za to wdzięczni byli.

Polsko nasza, Polsko droga  
tyle wyborów przeżyłaś.  
Dziś wybieraj Pana Boga  
bo w Nim twoja moc i siła.  
HALINA TROJANOWSKA

## Księża Biskupi o wyborach:

*Kościół, głosząc zasady etyczne odnoszące się do życia społecznego i politycznego, przypomina niezbywalne prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci, prawa człowieka, w tym prawo do pracy – oraz podstawowe prawa rodziny, gwarantowane przez prowadzenie rzeczywistej polityki prorodzinnej. Tego wszystkiego oczekujemy po nowym parlamencie, a także po nowym prezydencie, który mając w swoich rękach ostateczne narzędzie w postaci weta do ustaw parlamentarnych, powinien stać na straży życia i małżeństwa rozumianego jako trwały związek mężczyzny i kobiety. Dlatego tak ważne jest to, kogo wybierzemy. W tym przejawia się nasz patriotyzm i rzeczywista miłość do Ojczyzny. Niech nikt nie mówi, że jego to nie obchodzi.*

(Z KOMUNIKATU WYDANEGO PRZECZ RADĘ STAŁĄ KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI, JASNA GÓRA 26 SIERPNI 2005 R.)